

OPOWIEŚCI ERY TOKUGAWA

James S. de Benneville



YOTSUYA KAIDAN

Opowieść o duchu z Yotsui

四谷怪談 四谷怪談 四谷怪談

YOTSUYA KAIDAN YOTSUYA KAIDAN



Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN

SPIS TREŚCI

Od tłumacza.....	7
Przedmowa	9
Wstęp do pierwszego wydania	13
Rozdział I O'Mino i Densuke.....	23
Rozdział II Kawai-san z Kanda-ku	33
Rozdział III Takahashi Daihachirō	39
Rozdział IV O'Iwa-san przychodzi na świat	47
Rozdział V Sprawa Shiba Kiridōshi	53
Rozdział VI Swaty.....	65
Rozdział VII Iemon	75
Rozdział VIII Starzy znajomi	87
Rozdział IX Miłosne więzy	93
Rozdział X Spisek przeciwko O'Iwie.....	99
Rozdział XI Spisku ciąg dalszy	107
Rozdział XII Zemsta Kaiby	115
Rozdział XIII <i>Yōtaka</i> (ulicznica) z Honjō	125
Rozdział XIV Kara	133
Rozdział XV Wieści docierają do Chōbeia.....	143
Rozdział XVI Wieści docierają do Kaiby.....	155
Rozdział XVII Wieści od Kaiby	163
Rozdział XVIII W cieniu <i>go-inkyō</i>	173
Rozdział XIX Losy Tamiyi Yoemona, Kondō Rokurōbeia i mnicha Myōzena	181
Rozdział XX Kibeido	195
Rozdział XXI Sprawy duchowe	211
Rozdział XXII Ceremonie żałobne za O'Iwę	221
Rozdział XXIII Ścieżki umarłych.....	231

Rozdział IV

O`Iwa-san przychodzi na świat

Dźwigając na plecach swój ciężar, Densuke ruszył ulicą, z obu stron obrzeżoną białymi murami *yashiki*. Była to dzielnica *bushi*, więc nie kręciło się na niej zbyt wielu mieszczan z latarniami. Chłopak po cichu liczył, że uda mu się szybko pozbyć makabrycznego pakunku. Zbliżał się właśnie do fosy otaczającej mury *yashiki* księcia Kurody. Już miał wrzucić do niej swój bagaż, kiedy dobiegł go głos strażnika domostwa:

- Hola, łajdaku! Czekaj no!

Ale Densuke nie zamierzał czekać. Przestraszony, poprawił tylko pakunek na grzbiecie i wystartował przed siebie. Gdy to robił, zdawało mu się, że coś w środku poruszyło się. Zimny pot wystąpił mu na czoło. Miał wrażenie, że zaraz poczuje zęby umarlaka wbijające się w jego ramię.

- Ach! Jusuke-san! Sąsiedzie! Jestem tylko posłańcem, to Daihachirō-sama cię zabił! To jego prześladowaj! Jusuke-san! Jusuke-san!

Groza dodała mu sił i odwagi. Skierował się do Tora no Mon (Bramy Tygrysa) nieopodal zamku szoguna, by tam pozbyć się ciężaru. Kanał tam był głęboki, a jego wody ciemne. Tymczasem na brzegu roilo się dziś od ludzi z latarniami, świętującymi w ten sposób nadejście lata. Za następny cel obrał więc trzęsawisko Kubomachi. O tej porze roku był to praktycznie pusty teren. Z westchnieniem ulgi opuścił toból, dając chwilę wytchnienia obolałym ramionom. W innych okolicznościach wyśmiałyby sam pomysł niesienia korpulentnego Jusuke na swoich ramionach, lecz teraz, gdy służył lichwiarzowi jako rumak w jego ostatniej, ponurej podróży, ten zdawał mu się jeszcze cięższy.

- Niech no mu się przyjrzę... – już miał złapać głowę za włosy, kiedy nad jego uchem rozległ się kobiecy głos. Nie miał zamiaru czekać, by się upew-

Yotsuya Kaidan

nić co do jej intencji; pognął znów w ciemność, w stronę widniejącego w oddali miasta.

Snując się bez celu po ulicach, zawędrował do Shiodome¹. Przeszedł przez most Shimbashi i znalazł się na tłocznej, jasno oświetlonej Owarichō. Była dopiero godzina świni², więc latarnie przydomowe wciąż płonęły jasno. Zatrzymał się, rozważając nową myśl, by skierować się do Shiby i spróbować szczęścia w tej niemalże wiejskiej dzielnicy – albo nad brzegiem morza, nieopodal stąd. Kiedy tak myślał, jeden z przechodzących ludzi zawołał go:

- *Iya!* Nareszcie cię znalazłem! Twoja czcigodna małżonka wielce się niepokoi. Domyślając się, że to dzisiejsze święto zapewne cię zatrzymało, wysłała mnie na poszukiwania. Zechciej bezzwłocznie udać się na Gorōbeichō.

Densuke odsunął swój bagaż z dala od mężczyzny. Zdawało mu się, że zaczął już cuchnąć. Porażony tą myślą, począł węszyć wokół siebie. Przeprosił mężczyznę, że w związku z bagażem nie podaży wraz z nim, lecz będzie trzymał się z tyłu. Sąsiad jednak był miłym człowiekiem i z miejsca zaoferował pomoc. Densuke ledwo udało mu się ją odrzucić. Nie mogąc pozbyć się towarzysza, podjął desperacką decyzję, by wziąć swój bagaż ze sobą do domu.

- *Tadaima!* (Już jestem!) – zawołał od progu. Wszedł do obskurnej izby, a *furoshiki* umieścił w odległym kącie. Podeszedł do *butsudanu*, czyli domowego ołtarzyka, i zapalił świece. O'Mino patrzyła na niego z zaskoczeniem.

- Co to? – spytała, wskazując na pakunek.

- Pranie dla Daihachirō-sama.

- Ale ja jestem chora... nie mogę prac! Zapomniałeś?

- Nie ma takiej potrzeby – odparł Densuke bez zastanowienia. O'Mino nie podobał się ton jego głosu. Rzuciła mu gniewne spojrzenie, ale to nie był czas na kłótnie; pilniejsze sprawy czekały.

- Wiem, że jesteś zmęczony, ale musimy zdobyć pieniądze na akuszerkę i inne wydatki. Za kilka godzin nie będę w stanie opuścić łóżka – i zostanę w nim przez co najmniej trzy tygodnie. Ktoś musi zająć się gotowaniem i praniem. Udaj się proszę do Kyūbeia i poproś go o pożyczanie jednego *ryō*. Może da choć pół.

- Nic nam nie da – odburknął Densuke. – Ma już dosyć pożyczania. A że jest naszą jedyną ostoją w skrajnych przypadkach, lepiej go nie złościć. Poza tym nie musimy nic od nikogo pożyczać. Masz tutaj trzy *ryō*.

¹ Dawna nazwa miejsca, w którym dziś znajduje się stacja kolejowa Shimbashi. „Powstrzymujący przyływ” – sugestywna nazwa.

² Pomiędzy 9 a 11 wieczorem.

Wyciągnął błyszczące, owalne monety. W oku O'Mino pojawił się nowy błysk, tym razem strachu.

- Ach! Ukradłeś to? Skąd? Co się stało? Dlaczego tak późno wróciłeś?

Tymczasem fizyczna słabość dziewczyny przydała Densuke pewności siebie i gadatliwości.

- Nie bój się, nie jestem ani złodziejem, ani mordercą. Żaden ze mnie Shirai Gonpachi¹. A może w tym pakunku wcale nie ma prania, tylko ludzkie zwłoki? Chciałabyś zobaczyć głowę, ramiona i nogi, dopiero co oddzielone od ciała? – zaśmiał się chrapliwie, widząc jak dziewczyna wodzi wzrokiem od niego do pakunku i z powrotem. – Dostałem te pieniądze od Takahashiego-sama za wzorowe wypełnienie pewnej misji, którą mi powierzył. Nie bój się. Zarobiłem te pieniądze uczciwie.

O'Mino jednak odparła, częściowo mówiąc do siebie:

- Ależ Daihachirō-sama nie jest człowiekiem, który ot, tak! dałby komuś tyle pieniędzy. Sam zawsze ma długi. Żona Jusuke-san wciąż narzeka na zwłokę w ich splacaniu. Ale... – widać było, że stopniowo odzyskuje równowagę. Kazała Densuke schować pieniądze w szufladzie toaletki, a następnie zająć się przygotowaniem posiłku dla nich i dla sąsiadów, którzy mieli przyjść i pomóc przy porodzie.

Tak też chłopak uczynił, choć co rusz rzucał spojrzenia to na O'Mino, to na swój pakunek. Wreszcie przeniósł *furoshiki* do innego pokoju, mrużąc coś na temat smrodu dobywającego się z zawiniątka, po czym wrócił do gotowania.

O'Mino ledwo posmakowała jedzenia i już po chwili spała głęboko. Densuke przyglądał się jej przez jakiś czas.

„Szpetna, ale i bogata, niczym demon przebrany za panienkę z dobrego domu... A jednak za męża wybiera sobie takiego mdłego człowieka jak ja. Szczęście to czy pech? Dobrze byłoby się jej poradzić...” – myślał.

Położył się spać w drugim pokoju, świadomy, że czeka go upiorna noc w towarzystwie zamordowanego Jusuke, który roztaczał wkoło ów nieopisany smród, jaki wydzielają każde, nawet świeże zwłoki. W umyśle Densuke wirowały najróżniejsze szalone wizje. Właśnie zbierali się sąsiedzi, jedzenie stało już na stole – kiedy oto przychodzi żona Jusuke-san, pytając o swojego męża. Już za moment Densuke wykrada się w mrok na zewnątrz. Jakaś rzeka? Tak! To jest to! Przecież tuż obok domu Jusuke biegnie kanał Hachōbori. Jego wody zaniosą zwłoki lichwiarza aż do jego własnego domu. Densuke jest już nad brzegiem rzeki, wkoło żywej duszy. Plusk! I już po kłopotcie. Ale oto pojawia się sam Jusuke.

¹ Legendarna postać i bohater sztuk teatralnych, który kradł i zabijał, byle tylko zdobyć pieniądze na noc ze swoją ukochaną, prostytutką w dzielnicy uciech, Yoshiwarze (przyp. tłum.).

Yotsuya Kaidan. Opowieść o duchu z Yotsui

Autor: James S. de Benneville

Najbardziej znana, klasyczna japońska opowieść grozy, oparta na XVII-wiecznej legendzie o duchu kobiety, która mści się na swoich dawnych oprawcach. Historia ta odcisnęła niezaprzeczalne piętno na japońskiej kulturze, służąc jako źródło inspiracji dla sztuk teatru kabuki, drzeworytów (w tym również Katsushiki Hokusai), a bardziej współcześnie – serii filmów „Ring”.

Wydanie drugie:

Liczba stron: 248

format: B5

okładka: miękka

data wydania: luty 2014

cena detaliczna: 35,00 zł

patronaty: Nowa Fantastyka, Esensja, Torii, horror.com.pl, konnichiwa.pl, a-g-w.info

Do kupienia na:

<http://sklep.kirin.pl/pl/708-yotsuya-kaidan-opowiesc-o-duchu-z-yotsui-james-s-de-benneville.html>